Cena numeru pojedyńczego 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10–12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 112 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** sobota dnia 22 września 1934 r. | Rok XII

DLACZEGO POLSKA NIE ZAŻĄDAŁA STAŁEGO MIEJSCA W RADZIE L. N.

Nie handlujemy naszemi poglądami

Min. Barthou, popierając kandydaturę Związku Sowieckiego do Ligi Narodów w dyskusji na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Ligi wymienił cztery państwa, patronujące wejściu Z. S. R. R. do związku genewskiego, mówiąc: — „Nikt nie może przypuszczać, by decyzja 4-ech wielkich państw Europy: Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Polski była powzięta bez głębokiego namysłu".

Ze swej strony krótko i jasno poparł min. Beck kandydaturę Związku Sowieckiego. Przy 4-ech głosach sprzeciwu i 7-miu wstrzymujących się od głosowania — Związek Sow. Republik Rad został 38-ma głosami do Ligi Narodów przyjęty.

Komisarz Litwinow zasiada przy stole obrad Rady Ligi Narodów — eto było od pierwszej chwili pozy munistycznego do związku państw kapitalistycznych jest skończona.

Niejednokrotnie już mieliśmy okazję wypowiadać się na temat stanowiska Polski wobec tego historycznej miary wydarzenia. Stanowisko popeja wprowadzania państwa kotywne i nie mogło być inne. Jeżeli wstąpienie Z. S. R. R. do Ligi Narodów oznacza zrealizowanie szczerej woli Związku Sowieckiego uczestniczenia wraz z innemi państwami całego świata nad wspólnym wysiłkiem w kierunku utrzymania pokoju — co przecież jednak jest celem ostatecznym Ligi Narodów — to zdawać sobie trzeba sprawę z tego, że Polska niemal pierwsza z pośród państw Europy rozpoczęła tego rodzaju współpracę z Sowietami. Rozpoczynała ją jeszcze wówczas, kiedy „chiński mur" niechęci odgradzał państwo sowieckie od reszty świata, kiedy podpisywania układów w rodzaju paktu o nieagresji z Sowietami uchodziło za coś niedopuszczalnego w opinji bardzo wielu kancelaryj dyplomatycznych w Europie.

Wstąpienie Z. S. R. R. do Ligi Narodów ocenia Polska od pierwszej chwili jako dalszy objaw kontynuowania przez Związek Sowiecki tej pracy nad organizacją pokoju, która na wschodzie Europy, dzięki zgodnym wysiłkom rządu polskiego i sowieckiego, wyraziła się w już osiągniętych — najbardziej uznania godnych — rezultatach.

Dobrze się jednak stało, że min. Beck zabrał głos w dyskusji nad kwestją wejścia Sowietów do Ligi Narodów, ażeby w jasny i rozwiewający wszelkie wątpliwości sposób przedstawić przychylne bez zastrzeżeń stanowisko Polski zarówno wobec zaproszenia, jak i wobec przyjęcia Z. S. R. R. Dobrze się stało dlatego, że w ostatnich czasach kochani przyjaciele z prasy paryskiej — ci sami, którzy rzucali na Polskę gromy oburzenia za zawarcie paktu o nieagresji z Sowietami — chcieli przedstawiać min. Beka jako tego właśnie, który ustawi barjerę nie do przebycia na drodze kom. Litwinowa do Genewy. Oczywiście, podając w wątpliwość szczerość dobrych stosunków polsko-sowieckich. W jakim celu? — ba! trudna na to odpowiedź... Jeszcze się taki nie znalazł, który zbadał przepastne gęstwiny interesów i celów prasy paryskiej. Może zbada je komisja śledcza w sprawie Stavisky'ego... — ale i to wątpliwe...

Nietylko jednak kochani przyjaciele nadsekwańscy pakowali swoje trzy grosze (a może wyciągali jakie grosze...) w stosunki polsko-sowieckie na tle wstąpienia Sowietów do Ligi. Odezwali się również mili figlarze z organów Stronnictwa Narodowego. Odezwali się bardzo frymuśnie. Bardzo serdecznie popierali przyjęcie Sowietów do Ligi i udzielenie Związkowi Sowieckiemu stałego miejsca w Radzie Ligi. Bardzo się serdecznie martwili o to, czy czasem nie są prawdziwe wiadomości prasy francuskiej o oporze Polski przeciwko temu. Pragnęli tego wejścia Z. S. R. R. do Ligi, jak pragnęli niegdyś oddania Żyrardowa Boussac'owi przez swego towarzysza partyjnego min. Kucharskiego — jak pragną rządów samego Wojciecha Korfantego. Ale zarazem — wyrażali nadzieję i nawet żądanie, ażeby Polska jednocześnie — koniecznie jednocześnie — z Sowietami otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi.

Nadzieja jest płonna i żądania nie będzie spełnione. Polska stałego miejsca w Radzie Ligi nie żądała i nie uzależniała udzielenia swego poparcia Sowietom w zamian za otrzymanie stałego fotela przy stole obrad Rady. Polska nie czyniła ze swego poglądu na wejście Z. S. R. R. do Ligi sprawy przetargu. Nie chciała niczego „uhandlować" — poparła Sowiety, bo tego wymagała polska racja stanu.

Przyznanie jednemu z państw, już do Ligi należącemu, stałego miejsca w Radzie jest sprawą trudną politycznie i skomplikowaną proceduralnie. Pamiętamy jeszcze, jak sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi rozbiła się i odroczona została dlatego, że wraz z otrzymaniem przez Niemcy stałego miejsca w Radzie zażądanie tych państw uniemożliwiło Hiszpanja i Brazylja. W praktyce żądania tych państw uniemożliwiło wejście Niemiec i spowodowało usunięcie się obu krajów z Ligi, a wówczas dopiero Niemcy do Ligi weszły i miejsce stałe w Radzie otrzymały.

Czy kochani figlarze — popierający tak strasznie gorąco przyjęcie Sowietów do Ligi — nie przypominają sobie tych wydarzeń i czy nie zdają sobie sprawy z tego, że połączenie przez Polskę sprawy stałego miejsca w Radzie dla niej z uzyskaniem takiego miejsca przez Sowiety byłoby w praktyce zablokowaniem drogi Sowietom do Ligi właśnie przez Polskę?

A tego Polska nie chciała. Nie chciała stanąć swemu sąsiadowi na drodze. Polska w Radzie Ligi bez przerwy zasiada od 1926 r., bo jest co trzy lata do Rady wybierana. Przy każdych zresztą wyborach liczba głosów oddana za kandydaturą Polski wzrasta. Polska w Radzie Ligi zasiadać będzie nadal. Dlatego, że chce, że tego wymagają jej interesy.

Jeżeli zaś kierownictwo polskiej polityki zagranicznej uzna w pewnej chwili, że Polsce potrzebne jest miejsce stałe — to będzie umiało miejsce to otrzymać. Nie drogą handlu za głos, oddany za Sowietami. Wagą swej siły i swego stanowiska w Europie.

———::———

19 balonów startuje

w niedzielę 23 bm. do walki o puhar Gordon-Bennetta

Warszawa. W niedzielę 23 września br. na lotnisku Mokotowskiem odbędą się Międzynarodowe Zawody balonów wolnych o nagrodę im. Gordon-Bennetta.

Zawody organizuje Aeroklub R. P. jako zdobywca nagrody przechodniej im. Gordon Bennetta w roku 1933.

Do zawodów zgłoszono 19 balonów z 8 państw a mianowicie: Belgja 2 balony, Czechosłowacja 1, Francja 3, Włochy 1, Niemcy 3, Polska 3, Stany Zjednoczone A. P. 3 i Szwajcarja 3 balony.

Przyjazd zawodników do Warszawy powinien nastąpić najpóźniej w piątek.

W niedzielę od samego rana balony będą napełnione gazem. W tym celu został przeprowadzony specjalny rurociąg od gazowni do lotniska Mokotowskiego.

Start pierwszego balonu odbędzie się o godz. 16-tej. Następne balony będą startować w odstępach 5-10 minutowych. Kierownikiem zawodów jest pułkownik Wolfschleger.

Poniżej podajemy listę zgłoszonych zawodników:

Belgja (dwa balony). Nazwa balonu „Belgica", „Bruxelles 1935". Załoga — E. Demuyter i L. Coeckelbergh.

Czechosłowacja (1 balon). Nazwa balonu „Bratilsava". Załoga — F. Jezisek, G. Peter i dr. P. Fabry.

Francja (3 balony). Nazwa balonu „L'Aigle", „Lorraine", „Toruń" — Załoga — Ch. Doll fus i G. Cormier A. Boitard i Ch. Dupont G. Ravaine i R. Deguy.

Italja (1 balon). Nazwa balonu „Dux". Załoga F. Amoroso i A. Pirazzoli.

Niemcy (3 balony). Nazwa balonu „Deutschland", „Stadt Essen", „Wilhelm von Opel" Załoga — K. Goetze i dr. Burhardt, H. Kaulen i H. Pröbsting, W. Zinner i E. Deku.

Polska (3 balony). Nazwa balonu „Kościuszko", „Polonja" „Warszawa". — Załoga Fr. Hynek i Wł. Pomaski, A. Janusz i Ign. Wawszczak, Zb. Burzyński i J. Zakrzewski.

Stany Zjednoczone Am. Półn. (3 balony). Nazwa balonu „US-Navy", „US-Army", „Buffalo Courier Express". Załoga — Ch. H. Kendal i H. T-Orville, H. Mc. Cromick i R. R Gillespie, G. Hineman i M. F. Vanik.

Szwajcarja (3 balony). Nazwa balonu — „Zurich", „Basel", „Victor de Beauclaire". Załoga — W. Gerber i dr. Tilgenkamp, A. van Baerle i J. Dietschi.

Zagranica o zwycięstwie polskich lotników

RZYM. Turyńska „Gazetta del Popolo", omawiając wyniki Challenge'u 1934, pisze: *„Polska, zająwszy pierwsze dwa miejsca w klasyfikacji końcowej, w pełni zasłużyła na pierwszeństwo. Wyższość aparatów polskich, przestudjowanych oddawna na podstawie planów, które miały dać formułę Challenge'u, zostały przez lotników polskich dobrze wykorzystane. Aparat „RWD 9". był przedmiotem badań, które trwały długie miesiące.*

Natomiast Niemcy zawiedli, Rozpocząwszy wyścig na trzech typach aparatów, specjalnie zbudowanych na zawody, wkrótce po wyruszeniu byli świadkami załamania się całej eskadry „Klemmów".

Niemcy sprawili wrażenie, że nie umieli wyzyskać całkowicie wszystkich możliwości, jakie tkwiły w aparatach niemieckich. Klasyfikacja wykazuje bowiem, że tylko jeden Niemiec mógł osiągnąć podczas lotu okrężnego przeciętną szybkość 210 km. godz. mimo, że wszystkie maszyny niemieckie posiadały siłę, znacznie przewyższającą tę średnią szybkość. *Jest rzeczą dziwną, zwłaszcza, że „Messerschmidty", mogące osiągnąć 290 km. maksymalnej szybkości, osiągnęły na przestrzeni 10 tysięcy kilometrów tylko 196 km. na godz. szybkości przeciętnej.*

PARYŻ: Z prasy francuskiej „Intransigeant" obszerniej komentuje zwycięstwo Bajana, podkreślając, że Polska poraz drugi już zajęła pierwsze miejsce w turnieju.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

„Po zwycięstwie Żwirki w r. 1932 — pisze „L'Intransigeant" — powiedzieliśmy, że nasi wczorajsi uczniowie stali się naszymi mistrzami. Nie chciano łatwo zgodzić się z tą opinją. Teraz już jednak nie można tego kwestjonować Lotnik polski Bajan w r. 1934 zwycięża znów w Challenge'u na polskim samolocie z polskim motorem, Francja zaś w r. 1932 miała niedobrą klasyfikację, której nie wyrównała w roku bieżącym.

Czy potrafimy skorzystać z tej nowej lekcji? Możemy tylko się cieszyć z nowego sukcesu polskiego, który jest szczęśliwym wynikiem wysiłków rządu i kraju.

Francja powinna naśladować przykład Polski i kierować się metodami tych, którzy stali się naszymi mistrzami i umieli dobrze przygotować się do tak poważnych zawodów".

Skróty

Z KRAJU

+ Wileńszczyzna nawiedzona została plagą dzików, które niszczą uprawy na polach i w ogrodach. Mieszkańcy organizują wspólne obławy i tępią szkodników.

+ Wskutek zamówienia większej ilości suszonych i marynowanych grzybów przez Francję i Amerykę, uruchomiono w wileńskiem 2 przetwórnie grzybów.

+ W pobliżu Włodawy 12-letni chłopak strzelając z floweru, przez nieostrożność zastrzelił swego kolegę 12-letniego Habrowskiego. Kula przeszyła mu serce.

+ Urząd śledczy w Warszawie wykrył fabrykę fałszywych monet, aresztowano 32 osoby, działające w Warszawie i Łodzi.

+ W czasie zawodów lotniczych w Warszawie został w niedzielę poważnie potratowany w tłoku Br. Piedes, a Piotr Zaciecki doznał złamania żeber.

+ W Bydgoszczy zatruło się grzybami 5 osób w czasie obiadu u p. Niwińskiego.

+ W majątku Gory w pow. płockim rozjuszony buhaj stratował i podziurawił rogami pasterza. Nim pomoc nadbiegła — pasterz zmarł.

+ W powiecie białostockim zanotowano 22 wypadki tyfusu brzusznego oraz 25 wypadków szkarlatyny u młodzieży szkolnej.

Z ZAGRANICY

+ Na rozkaz Stalina odroczono w Moskwie kongres Kominternu. Przybyłych delegatów odesłano z powrotem.

+ Strajk tkaczy amerykańskich załamuje się. Z pośród strajkujących wielu podejmuje pracę, nie chcąc ponosić dalszych strat materjalnych.

+ Wielka manifestacja monarchistyczna na cześć Habsburgów odbyła się w Eisenstadt. Arcyksięcia Eugenjusza przyjęto z honorami wprost cesarskiemi.

+ Radjo kowieńskie ogłosiło komunikat, iż w tegorocznym turnieju lotniczym zwyciężył Litwin Gedgowd, nie orjentując się zupełnie w organizacji challenge'u.

+ W stoczni gdańskiej spuszczono na wodę dragę wykonaną na zamówienie Chin.

+ We Wiedniu rozpoczął swe obrady kongres kryminologów, mający omówić metody walki z przestępstwami.

+ Do Londynu przybyła grecka królewna Maryna, narzeczona ks. Jerzego najmłodszego syna króla angielskiego. Narzeczeni wyjechali do Szkocji.

+ W Alpach poniosło śmierć 7 turystów w czasie wchodzenia na szczyt Schüsselkar.

+ W Budapeszcie skazany został bezrobotny kelner Zoltan Roner na 2 i pół roku więzienia za poligamję. Miał on 4 żony.

+ W pobliżu Dijon we Francji ojciec z 3 dzieci własnem autem przybył nad rzekę, poczem poszedł łowić ryby. Dzieci zapuściły maszynę i wraz z samochodem utonęły.

PRZED ZASADNICZEMI REFORMAMY PODATKOWEMI

zmiany w terminach wymiaru i poboru podatków

Jak się dowiadujemy opracowany został projekt doniosłego rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej, który określa zasady wymiaru podatków. Nowe rozporządzenie wprowadzić ma szereg zmian w porównaniu z systemem dotychczasowym.

Wobec skasowania komisyj szacunkowych i przekazania ich czynności urzędom skarbowym, wymiar niektórych podatków, rozpocznać się będzie wcześniej niż dotąd.

Przy państwowym podatku dochodowym wymiar rozpocznać się będzie już od połowy sierpnia każdego roku, przyczem prace zakończone mają być do 15-go września. Przy starym systemie prace komisyj szacunkowych przeciągały się niekiedy do końca października.

Przy podatku przemysłowym dla przedsiębiorstw, nieprowadzących ksiąg handlowych, wymiar rozsyłania nakazów odbywać się ma w maju.

Przy podatkach realnych jak od nieruchomości lokalowych i t. p. utrzymana będzie zasada przeprowadzenia wymiaru i doręczania nakazów w ten sposób, by płatność odbywać się mogła przez miesiąc po zakończeniu każdego kwartału. Korzystnem będzie dla płatników przesunięcie terminów płatności rat kilku podatków.

Przy podatku skomulowanym od uposażeń termin ten przesunięty ma być z marca na kwiecień, zaś przy Hej racie podatku gruntowego również o miesiąc później. Płatność podatków przy nakazach płatniczych liczyć się będzie w ciągu 14 dni od doręczenia.

WYMIANA NOT POMIĘDZY POLSKĄ I ROSJĄ.

Warszawa. W dniu 10 września rb. z inicjatywy rządu polskiego dokonana została wymiana not między rządem polskim i rządem Rosji. Noty te stwierdzają wzajemnie, że i po wstąpieniu ZSRR. do Ligi Narodów podstawą stosunków między Polską i Z. S. R. R. pozostaną w całej rozciągłości istniejące między obu państwami umowy włącznie z paktem nieagresji i konwencją o określeniu napastnika.

ADAMOWICZE WRACAJĄ DO AMERYKI.

Warszawa. Dnia 18 bm. o godz. 12-tej zostali przyjęci przez ministra Komunikacji inż. Michała Butkiewicza bracia Józef i Bolesław Adamowicze, którzy przed wyjazdem z Polski dziękowali p. ministrowi za życzliwe przyjęcie i opiekę.

Adamowicze powracają na stałe do Stanów Zjednoczonych. Samolot ich zakupiła LOPP. za 120.000 zł.

ZE STATKU JAPOŃSKIEGO ZA BURTĘ.

Tragiczna przygoda żandarmów amerykańskich.

Gubernator prowincji Palawan donosi, że w pobliżu Balabac sierżant żandarmerji amerykańskiej w towarzystwie dwóch żandarmów filipińskich usiłowali dokonać rewizji na japońskim statku rybackim „Hayun Maru." Złożona z 24-ch ludzi załoga tego statku stawiła opór, poraniła i obrabowała żandarmów i wyrzuciła ich za pokład. Wszyscy trzej jednak zdołali się uratować. Dwa amerykańskie statki strażnicze otrzymały polecenie udania się w pościg za „Hayun Maru", który prawdopodobnie starać się będzie dopłynąć do ojczystego portu Takao na Formozie.

WICEMINISTER KORSAK NIE USTĘPUJE.

Warszawa. W związku z pogłoskami, kolportowanemi przez niektóre koła opozycyjne, jakoby miał ustąpić obecny wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, a miejsce jego miałby zająć obecny wojewoda pomorski Kirtiklis, informują nas ze źródeł najbardziej miarodajnych, że cała ta wiadomość nie odpowiada prawdzie. W chwili obecnej wiceminister Korsak znajduje się na urlopie i w dniach najbliższych powraca do Warszawy i obejmuje urzędowanie.

WYJAZD PRZEDSTAWICIELI EPISKOPATU POLSKIEGO.

Jako przedstawiciele Episkopatu Polskiego wyjeżdżają na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny do Buenos Aires J. Em. ks. kardynał Prymas August Hlond, J. E. ks. biskup St. Okoniewski, J. E. ks. biskup Teodor Kubina i J. E. ks. biskup Karol Radoński. Wyjazd księży biskupów do stolicy Argentyny z Triestu na statku „Oceania" nastąpi dnia 30 bież. miesiąca.

Z okazji pobytu swego w Argentynie biskupi polscy zwiedzą ośrodki wychodźtwa polskiego w Argentynie.

Gmina wiejska i gromada

w świetle nowej ustawy samorządowej

(Ciąg dalszy)

KORZYSTNE ZMIANY W GMINIE

Skoro przedstawialiśmy, jak w przyszłości na podstawie przepisów nowej ustawy samorządowej, będzie zorganizowana, i jak będzie pracować gmina wiejska, to łatwo zrozumieć, iż nastąpiły bardzo ważne i korzystne zmiany. Wystarcza wskazać iż rady gminne bez porównania prędzej i z większym pożytkiem będą obradować nad sprawami i potrzebami gminy, niż dotychczas w województwach centralnych gromady i zgromadzenia gminne. W gminach większych, liczących kilkanaście tysięcy bardziej liczących kilkanaście tysięcy mieszkańców, były te zgromadzenia gminne tak bardzo liczne, tłumne i krzykliwe, że stanowiły nie zebranie obradujące i uchwalające, lecz raczej wiec, nienadający się i niezdolny do powzięcia jakiejkolwiek rozumnej uchwały. Te zgromadzenia gminne miały jeszcze tę złą stronę, że do powzięcia na nich ważnej uchwały potrzebna była duża ilość obecnych, która najczęściej nie zbierała. Z tego powodu zgromadzenia gminne nie dochodziły często do skutku, wobec czego o koniecznych dla gminy sprawach nie decydował samorząd wiejski, lecz zamiast niego — starosta i wydział powiatowy.

Nie lepiej działo się w samorządzie wioskowym. Samorząd ten nie interesował się sprawami wioski i potrzebami jej ludności, a sołtys zajmował się przeważnie tylko ściąganiem podatków.

Doniosłe znaczenie również posiada okoliczność, iż bieżące sprawy administracyjne, oraz dużą część uchwał rady gminnej będzie załatwiał, względnie wykonywał sam wójt. Na zalety tego systemu wskazywaliśmy już poprzednio. Nowa ustawa samorządowa przyjęła tedy słuszne zasadę wielkiej rewolucji francuskiej, że radzić może wielu, lecz rządzić — tylko jeden.

KANCELARJA GMINNA.

Gmina wiejska obowiązana jest utrzymywać taką liczbę pracowników, jaka jest niezbędna do prawidłowego załatwiania spraw gminnych. Gmina musi posiadać w każdym razie sekretarza gminnego. Jedynie gminy, liczące do 5.000 mieszkańców, mogą nie ustanawiać sekretarza gminnego, o ile na czele gminy stoi wójt zawodowy, lub o ile wójt niezawodowy posiada s e k r e t a r z a gminnego i czynności służbowe są głównem zajęciem wójta.

Sekretarza gminnego powołuje i zwalnia wójt na podstawie uchwały zarządu gminnego. Taka uchwała wymaga zatwierdzenia ze strony starosty powiatowego, który winien uprzednio zasięgnąć opinji wydziału powiatowego. W podobny sposób odbywa się powoływanie i zwalnianie zastępcy sekretarza gminnego, o ile gmina wiejska ustanowi stanowisko zastępcy sekretarza gminnego.

Sekretarz gminny bierze udział w obradach zarządu gminnego z głosem doradczym i protokółuje przebieg obrad i uchwały zarządu gminnego.

Nowa ustawa samorządowa upoważnia Ministra Spraw Wewnętrznych do określenia, jakie wykształcenie i praktykę winni posiadać kandydaci na stanowisko sekretarzy gminnych. Na te stanowiska mogą być bowiem w przyszłości powoływane tylko osoby, które posiadają przepisane wykształcenie, odbytą praktykę i złożony egzamin z zakresu wymagań fachowych i umiejętności praktycznych.

Stanowisko sekretarza gminnego (i jego zastępcy) jest płatne. Zakres obowiązków i praw sekretarza gminnego, jak również przepisy dyscyplinarne, jakim on podlega, określa statut służbowy, który na wniosek zarządu gminnego, uchwala rada gminna, a zatwierdza wydział powiatowy.

Sekretarzowi gminnemu mogą być dodani do uomocy pracownicy gminni. Przyjmuje ich i zwalnia wójt na podstawie uchwały zarządu gminnego. Kandydaci na pracowników gminnych muszą posiadać przepisane wykształcenie. Odnośne wymogi, oraz zakres praw i obowiązków pracowników gminnych, jak również przepisy dyscyplinarne, jakim oni podlegają, określa statut służbowy, o którym poprzednio była mowa.

Sekretarz gminny (jego zastępca), oraz pracownicy gminni, podobnie jak radni gminni i członkowie zarządu gminnego, nie mogą zawierać z gminą żadnych umów w sprawie dostaw, dzierżawy, najmu itd.

NKONTROLA OBYWATELSKA W GMINIE WIEJSKIEJ.

Prawo bezpośredniej kontroli nad czynnościami kancelarji gminnej, oraz nad czynnościami zakładów i przedsiębiorstw gminy wiejskiej, przysługuj wójtowi.

Stałym organem rady gminnej w zakresie kontroli nad działalnością finansową i gospodarczą zarządu gminnego są komisje rewizyjne, powołane przez radę gminną. Komisje te mogą się składać z radnych gminnych, lub osób, nie wchodzących w skład rady gminnej. W ten sposób, nie tylko radni gminni, lecz także szersze koła ludności wiejskiej mogą brać udział w samorządzie gminnym i wywierać wpływ na jego gospodarkę.

O ile rada gminna, po wysłuchaniu opinji komisji rewizyjnej, odmówi przyjęcia do wiadomości rocznego sprawozdania zarządu gminnego z wykonania budżetu, rada gminna zawiadamia o tem wydział powiatowy, który winien jest zbadać zarzuty, zarządowi gminnemu, względnie wójtowi (podwójciemu) zarzuty i wydać stosowne zarządzenia. Wydział powiatowy zawiadamia niezwłocznie radę gminną, jakie wyniki badania zarzutów, stawianych przez nią zarządowi gminnemu, czy wójtowi i jakie wydział powiatowy wydał zarządzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Upośledzenia i jednostronnych upokorzeń Polska dłużej znosić nie mogła

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE PZEZ P. NOT. SZUSTA NA MANIFESTACJI W WĄBRZEŹNIE.

OBYWATELE!

Znane wam już jest z pism męskie, zdecydowane wystąpienie polskiego ministra spraw zagranicznych na ogólnem zgromadzeniu Ligi Narodów. Szeroko omawiane i komentowane przemówienie ministra Becka kończy się następującej treści deklaracją:

„W przewidywaniu opozycji, któraby miała uniemożliwić realizacje polskiego wniosku, poczuwam się do obowiązku oświadczenia już dziś w imieniu rządu polskiego, że do czasu wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowego ochrony praw mniejszości, nie będzie on od dnia dzisiejszego współpracował z organami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości. Rozumie się samo przez się, że ta decyzja rządu polskiego nie pozostaje w żadnym związku z istotnie realnemi interesami mniejszości. Te interesy są i będą chronione przez konstytucję i inne podstawowe ustawy polskie, które gwarantują mniejszościom rasowym, językowym i religijnym pełną swobodę ich rozwoju kulturalnego i równość traktowania".

Co to znaczy? Jaka jest przyczyna tej deklaracji i do czego ona zmierza? Spróbuję to w krótkich słowach wyjaśnić:

Tuż po Traktacie Wersalskim i w związku z nim wielkie mocarstwa narzuciły kilku mniejszym państwom układ o ochronie mniejszości narodowych. Do tych państw należała także Polska. Nie mieliśmy wówczas na tyle siły, aby się przeciwstawić podpisaniu tego układu. Byliśmy wszak narodem odradzającym się dopiero z popiołów półtorawiekowej niewoli. Nie mieliśmy za sobą siły politycznej ani materjalnej, ani militarnej. W tych warunkach szaleństwem byłoby stawiać opór woli wielkich mocarstw. Nasi wówczas jednak reprezentanci nasi sygnujący ten układ żywili głębokie poczucie krzywdy wyrządzonej narodowi polskiemu, z latami zaś poczucie to coraz rosło i potężniało.

Bo wszak układ ten był wyrazem podwójnej, zaiste murzyńskiej moralności. Wielkie państwa obdarzone prawem kontroli mogły każdej chwili przyjść do nas z zapytaniem: „jak postępujesz ze swoją mniejszością narodową?" Na skierowane zaś wzajemnie pytanie odparłyby z oburzeniem: „a ciebie co nasza mniejszość obchodzi".

Jest to jednoznaczne z owem słynnem powiedzeniem murzyna: „Kalemu sąsiad ukraść krowę jest źle, Kali sąsiadowi ukraść krowę jest dobrze".

Ten krzywdzący nas wysoce stan rzeczy wydał też opłakane skutki. Świadczą o tem tysiące skarg wnoszonych z najbłahszych powodów na Polskę do Ligi Narodów, świadczy chociażby owa skandaliczna afera ks. Pszczyńskiego wszystkim tu zebranym niewątpliwie znana.

Dłużej Polska tego stanu rzeczy, tego upośledzenia i jednostronnych upokorzeń znosić nie mogła.

To też minister Beck oświadczył:

„Uważamy się za naród moralnie i kulturalnie pełnowartościowy, ten stan rzeczy krzywdzi nas dotkliwie, stawiamy tedy wniosek, aby wszystkie państwa zgrupowane w Lidze Narodów objęte zostały układem o ochronie mniejszości i do tego czasu usuwamy się w tym względzie z pod wszelkiej kontroli międzynarodowej" — Akt ten nie jest bynajmniej wypływem jakiejś buty czy międzynarodowej niekarności, przeciwnie jest on wyrazem poczucia słuszności i sprawiedliwości.

Wystąpienie to stało się przysłowiowem wetknięciem kija w mrowisko. Prasa wielkich mocarstw i ich reprezentanci podnieśli wielki, faryzeuszowski alarm: że Polska gwałci traktaty, że sprzeniewierza się układom międzynarodowym. Najmocniej zaś wystąpiła przeciw nam nasza sojuszniczka przez usta swego reprezentanta ministra Barthou. Czyżby naszej sojuszniczce zależało na tem, abyśmy byli jaknajbardziej upokorzeni, jaknajsłabsi, by nami dowolnie mogła powodować? Nie chcemy w to wierzyć, jeśliby jednak istotnie tak było, musimy powiedzieć jasno i bez ogródek: współpracować z naszymi sojusznikami chcemy i będziemy, jednak tylko jak równi z równymi, nikomu zaś służyć bezkrytycznie i niewolniczo nie będziemy! (oklaski).

Czyż znowu jak przed stu laty Słowacki, ma nam jakiś wieszcz narodowy rzucić w twarz obelgę:

Polsko. Lecz Ciebie błyskotkami łudzą,
Pawiem narodów byłaś i papugą,
A teraz jesteś służebnicą cudzą!...

Nie, to się już powtórzyć nie może, bo Polska kroczy dziś innemi szlakami i z tych szlaków więcej nie zboczy.

Nie są już dzisiaj aktualne przysłowia: „pokorne cielę dwie krowy ssie", albo „siedź w kącie znajdą cię". Szlachetne zasady w tych przysłowiach zawarte straciły już dawno wszelką wartość, zaś w dziedzinie polityki, nigdy żadnej wartości nie posiadały. Tylko poczucie siły i poczucie własnej wartości wewnętrznej daje narodowi znaczenie i stanowisko w świecie politycznym.

A wszak my dzisiaj naszą myślą, naszym intelektem, naszą akcją polityczną i zasięgiem naszego czynu obejmujemy całą kulę ziemską, ogarniamy coraz to dalsze lądy i morza. Wspaniały jest nasz rozwój wewnętrzny ostatnich lat w każdej dziedzinie. Na polu politycznem zanotować możemy szereg wielkich sukcesów. Kilka największych państw uznało nas za mocarstwo podnosząc swe poselstwa u nas do godności ambasad, zawarliśmy samodzielnie szereg paktów o nieagresji, spowodowaliśmy określenie definicji napastnika itp. W dziedzinie nauki współpracujemy poważnie, owocnie i ofiarnie, z największemi narodami świata. Nasi zaś żeglarze i lotnicy zdobywają dla imienia polskiego najdalsze lądy i morza.

Oto wczoraj zaledwie byliśmy świadkami dwóch niezmiernie podniosłych zdarzeń. W godzinach przedpołudniowych okręt szkolny „Dar Pomorza" wypływał w całoroczną podróż naokoło świata, aby na morza i porty całej kuli ziemskiej nieść sławę polskiego imienia i barwy polskiej bandery. W godzinach popołudniowych zaś dwa orły polskie: Bajan i Płonczyński na polskich skrzydłach odnieśli zwycięstwo nad świetną ekipą europejskich lotników zdobywając dwa pierwsze miejsca.

Wspominając ten radosny akt nie mogę się powstrzymać od okrzyku: Polscy bohaterowie przestworza: Bajan i Płonczyński niech żyją. (oklaski).

Te i tym podobne zdarzenia świadczą o tem, że rośniemy i wzmacniamy się w sobie, że potężniejemy, że stajemy się naprawdę wielkiem mocarstwem.

Uchylenie się z pod upokarzającej kontroli w dziedzinie ochrony mniejszości jest ostatnim aktem walki Państwa Polskiego o jego wielkomocarstwowe stanowisko, walki prowadzonej tak ofiarnie i wytrwale przez Marszałka Piłsudskiego i zaufanych jego współpracowników.

W obliczu tego wielkiego zdarzenia cały naród polski bez różnicy poglądów, stanów i klas, łączy się w radosnym okrzyku:

Polska Mocarstwowa niech żyje!

Prezydent Ignacy Mościcki niech żyje!

Marszałek Józef Piłsudski niech żyje!

DRAMAT MIŁOSNY W KOSZARACH

Oficer zastrzelił żonę swego kolegi

ZAMOŚĆ. W koszarach 9 pułku piechoty legjonów w Zamościu rozegrał się krwawy dramat na tle miłosnym.

Podpor. Piotr Stankowski, który kochał się w żonie swego kolegi por. Chudeckiego, po burzliwej rozmowie z nią strzelił do niej, kładąc ją trupem na miejscu, poczem strzelił sam do siebie, raniąc się śmiertelnie.

Po powrocie do domu por. Chudecki przy zwłokach żony usiłował popełnić również samobójstwo, w czem przeszkodził mu sędzia wojsk. kpt. Wilk.

Podczas szamotania się z por. Chudeckim padł strzał, który ugodził kpt. Wilka w nogę, raniąc go ciężko.

Krwawy dramat wywołał w Zamościu ze względu na osoby, biorące w nim udział, wielkie wrażenie.

Por. Stankowski po przewiezieniu do szpitala w kilka godzin zmarł.

Por. Chudeckiego do czasu wyjaśnienia sprawy zatrzymano.

KOMUNIKAT

w sprawie likwidacji Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczo - Handlowego w Toruniu.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że zasłużona na Pomorzu Spółdzielnia Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo Handlowe w Toruniu, zmuszona była pod naporem kryzysu przejść w stan likwidacji. Ostatnio odbyły się w Toruniu dwa Walne Zgromadzenia, przy udziale około stu członków, na których powzięto przewidziane ustawą uchwały likwidacyjne, dokonano wyboru likwidatorów i udzielono absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi i Radzie Nadzorczej. W sferach rolniczych toczą się obecnie pertraktacje w sprawie powołania do życia nowej organizacji rolniczo — handlowej, której potrzeba daje się na tutejszym rynku coraz bardziej odczuwać.

-X-

UPAŁY W ROSJI.

Z Moskwy donoszą, że Rosję środkową nawiedziła fala niezmiernie silnych upałów. W okolicach Moskwy zakwitły poraz wtóry jabłoń i czeremcha.

U stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej

(Dokończenie)

Po powitaniu pielgrzymki oraz złożeniu jej życzeń przez przedstawicieli organizacyj i towarzystw religijnych ks. Prałat Wysiński dziękował w gorących słowach za okazaną nam serdeczność i t. d.

Potem p. Prezydentka Boltowa podała w zarysie działalność Rady Centralnej Zw. Pań Mił. św. Winc. á Paulo z diecezji Chełmińskiej. Jeszcze raz dziękowała za staropolską gościnność, oraz zaprosiła Radę Centralną Zw. Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Winc. á Paulo wraz z Stowarzyszeniami na Pomorze. Po odśpiewaniu hymnu „My chcemy Boga" opuszczaliśmy salę uniwersytetu wśród oklasków i okrzyków „Niech Żyje Pomorze" podnieceni na duchu i sercem przywiązani do miłych Kresowianek wschodnich.

Następny dzień poniedziałek dnia 3 września o godz. pół do 7-mej spotkaływmy się znów w kaplicy Ostrej Bramy na mszy św., podczas której przyjęłyśmy Kom. św. Już o godz. 9-tej odbył się wyjazd statkami na Wilji do Kalwarji za opłatą 60 gr. za osobę. Kalwarja urządzona w XVIII w. na pamiątkę oswobodzenia Wilna od Moskali w r. 1661, znajduje się w lesie na wzgórzach.

Nad licznemi stacjami i kapliczkami, góruje kościół kalwaryjski, zbudowany w 1664 r. przez Biskupa Białłozra Jerzego. Podczas Zielonych Świątek dziesiątki tysięcy ludzi z różnych stron kraju dążą do Wilna, by z głęboką pobożnością odprawić drogę krzyżową stacyj kalwaryjskich. Po skończeniu nabożeństwa miejscowy ks. Proboszcz oczekiwał nas na schodach kościoła, podał relikwiarz do pocałowania księżom i Radzie Centralnej Zw. Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. á Paulo i wprowadził pielgrzymkę do kościoła. — Po krótkiej adoracji Przenajświęt. Sakramentu nastąpił o 5-tej powrót statkami do Wilna gdzie udałyśmy się na wspólną herbatkę do cukierni Strahla, którą zorganizowały panie Wileńskie, dla bliższego zapoznania się z nami.

Zbyt prędko upłynęły miłe towarzyskie pogawędki. O godz. 19-tej brałyśmy udział w wieczornem nabożeństwie w Ostrej Bramie. — A następnie zwiedziłyśmy targi futrzane. Poranek ostatniego dnia naszego pobytu w Wilnie zgromadził nas o 6-tej w Ostrej Bramie, gdzie podczas mszy św. przystępowałyśmy wspólnie do Kom. św. Tam przemawiał do nas ks. Superjor Rzymełko, który naznaczył że uzyskałyśmy dwukrotnie odpust jubileuszowy, 1-szą wspólną spowiedź i Kom. św. w Ostrej Bramie a 2-gi przez odprawienie drogi krzyżowej na kalwarji. Na godzinę 9-tą rano przewidywał program pielgrzymki wycieczka ochotniczek autobusami przez Landwarów do Trok, celem nawiedzenia przez Landwarów cudownego obrazu Matki Boskiej Trockiej, zwiedzenie pamiątek i okolicy.

Koszta podróży wynosiły w obie strony 1,50 zł. — Troki odległe 28 km od Wilna, są nie wielkiem miasteczkiem, założonem przez wielkiego księcia litewskiego Giedymina, który miał tu stolicę przed przeniesieniem jej do Wilna. — Wielki książe Kiejstut wybudował tu na wyspie jezjora potężny zamek, którego malownicze ruiny ściągają do dziś dnia licznych turystów. Do tych ruin przejeżdżałyśmy łódkami na jezjorze Gatwa.

W zamku tym urodził się W. Książe Litewski — Witold, — Zamek ten został zburzony przez Moskali w r. 1655. — Na brzegu jezjora spoczywają również ruiny zamku lądowego. W starej Farze założony przez Witolda, znajduje się cudowny koronowany obraz Matki Boskiej Trockiej, darowany Witoldowi przez cesarza bizantyjskiego. Podczas podróży zwrócono nam uwagę na miejscowość Landwarów leżącą przy pierwszej, tejże nazwy stacji kolejowej. Warszawskiej — Petersburskiej. W pośród prześlicznego parku wznosi się pałac w stylu angielskiego gotyku z ozdobną wieżą

W powrotnej drodze zawiozły — nas autobusy do kościoła św. Piotra i Pawła, na Antokou, gdzie dawniej stała pogańska świątynia Mildy.

Teraźniejszy kościół wybudowany został w r. 1663 przez Michała — Kazimierza Pacana, wzór bazyliki watykańskiej, w stylu przejściowym od renesansu włoskiego do baroku. — W planie ma postać krzyża z niewielką apsydą. — W środku wznosi się piękna kopuła renesansowa z latarnią. — W kościele mieści się 200 figur i posągów. — Piękna ambona ma kształt łodzi Piotrowej z żaglem. — Również taką łódź wyobraża wielki żyrandol kryształowy. Panie które nie brały udziału w wycieczce zwiedziły instytucje i zakłady charytatywne: Dom Dzieciątka Jezus przy ulicy Lubocz. Żłóbek im. Marji na zwierzyńcu Źródło pracy św. Winc. á Paulo ul. Torska, a resztę kościołów, których Wilno ma 34, dla braku czasu nie zdążyłyśmy zwiedzić. Niespodziewanie prędko przyszła chwila rozstania. Wieczorem odbyło się o 7-ej ostatnie pożegnalne nabożeństwo w kapliczce Ostro-Bramskiej. — O godz. 10-tej wieczorem pożegnałyśmy się rzewnie i serdecznie z Wilnem. Stowarzyszenia wileńskie z Radą Centralną na czele zgromadziły się na peronie, by uściskać poraz ostatni ostatni siostrzane dłonie. — Panie wileńskie ofiarowały nam śliczne bukiety i zarzucały nam wagony kwiatami. — Gdy pociąg o godz. 10-tej ruszył wszystkie uczestniczki pielgrzymki żegnały Wilno okrzykiem „Niech Żyje Wilno".

Dzieląc się miłemi wrażeniami i przeżywając w duszy błogie chwile spędzone u stóp Ostrobramskiej Panie wracały w tęsknej zadumie do rodzinnych stron. — Nigdy chyba nie zatrze się w sercach naszych cudami słynący obraz Najświętszej Panienki, która tyle ukojenia wlała da naszych skołatanych dusz i napełniła nas ufnością wraz z zapałem do dalszej pracy w służbie bliźniego.

W. W. UCZESTNICZKA PIELGRZYMKI

ECHA 25-LECIA KÓŁKA ROLNICZEGO W W. RADOWISKACH.

Przemówienie p. Wład. Łęgowskiego z Torunia b. prezesa i b. właśc. majątku Feliksowa



Wł. Łęgowski

W dniu uroczystym obchodu Jubileuszowego i poświęcenia sztandaru — tarczy Kółka Rolniczego Wielkich Radowisk pow. Wąbrzeźno, ma prawo zdać rachunek z okazji 25—lecia istnienia tegoż.

Historja nam powiada, że *złote* to były czasy, za czasów naszych dziadów i prapradziadów dla rolnictwa w Polsce.

Tak przemawiał Prezes na pierwszem zebraniu zakładając Kółko Rolnicze w Wielkich Radowiskach. — Rozumieli to dobrze — nasi ówcześni wrogowie i polityczni przeciwnicy, że oświata rolniczo—fachowa i wzajemna pomoc jest nietylko im i każdemu Polakowi potrzebna, lecz konieczna dla ogólnego dobrobytu w Państwie!

Wówczas polska inteligencja rolnicza, Księża, Proboszczowie, jednością silni i równi w swym patrjotyźmie, łączyli się — starzy i młodzi by jaknajczęściej zbierać i pouczać się wzajemnie na zebraniach rolniczych o racjonalnej i prawidłowej gospodarce rolniczo—fachowej.—

Nie brakło też na takich zebraniach osób niewieścich, które jako dzielne opiekunki, również pragnące tej oświaty, przypominały swym mężom i synom ich obowiązki przy każdej okazji, w trudnem nieraz położeniu. — Nie obyło się także na zebraniach rolniczych bez „Pickelhauby" względnie tajnych wywiadowców.

Niemcy bowiem dobrze wiedzieli, że i Kółka Rolnicze były silną bronią Polaków, chroniąc ich przed wynarodowieniem, wiedzieli dobrze, że Kółka Rolnicze były dalszym etapem utrzymania języka polskiego, wiary i uświadomienia polskiego. „Landraci" rolników polskich jako fachowców spraw gospodarczo-rolniczych bardzo cenili.

Wciągali umiarkowanych inteligentów na swoje „Vereiny" rolnicze, by od niejednego rozsądnego Polaka — rolnika usłyszeć ogólne zapatrywania i wiedzę, co go lub jego ziomka boli, jakie w okolicy są życzenia gospodarczo rolnicze itd. Referat ogłaszano bardzo często w powiatowych i prowincjonalnych „blatach", stwierdzając o dobrej i pomyślnej gospodarce polskiego rolnika. —

Krytyka rolnicza była i jest w 100% słuszna i konieczna w dawniejszych i obecnych czasach.

Ostatnie lata przedwojenne dygnitarze niemieccy stawiali swym „Landsmannom" polskiego rolnika w byłej dzielnicy pruskiej jako *wzór dobrych rolników* pod każdym względem mogących się utrzymywać na roli i rozmnażać jak królikom, pomimo nadzwyczajnych ustaw i wymysłów wywłaszczeniowych, zakazu nabywania roli i odbudowywania się *Polakowi*.

Wszechmoc inaczej pokierowała polityką i przekreśliła gwałty wrogów wojną światową.

W rolnictwie dużo się nie zmieniło, — rolą pozostała rola gospodarstwa rolne te same powiaty i województwa te same,

Wszechmoc dała nam wszystko o czem żeśmy przed 25-ciu laty mówili i wskazywali palcem na Pomorzu, o tej przyszłej Wielkiej Polsce, a przedewszystkiem *w rolnictwie* starano się, by jaknajwyżej stało i jaknajwiększe dochody odrzucało, — by Państwu mogło oddać to co się należy ze swego dorobku w podatkach i obowiązkach.

Dziś cieszymy się własną Ojczyzną, własnym rządem niczem nas nie krępującym.

Dlaczego dziś nas nie stawia się jako wzór dobrych rolników? Odpowiedź jest tylko jedna, brak nam racjonalnej i prawidłowej gospodarki pod każdym względem.—

Zmysł racjonalnej i prawidłowej gospodarki idzie z dołu od Ciebie kochany rolniku, mały, średni i największy obszarniku!

Sam się wywłaszczasz i ubożejesz bez racjonalnej i prawidłowo obmyślonej organizacji.—

Były dobre i tłuste czasy, oszczędności zamało poczyniono u małego, średniego i największego rolnika. Praca ta nie może być wydajną, zapomniałeś kochany rolniku, że oszczędnością i uczciwą pracą narody się bogacą.— Trzeba koniecznie stale mieć w pamięci, że od myszy do cesarza, wszystko żyje z gospodarza.—

Trzeba podkreślić, że rolnik powinien posiadać to prawo żywe życia, ten monopol nad wszystkie monopole i skarby świata.—

Silne i wzorowe rolnictwo podnosi dobrobyt własny, gminy, powiatu, województwa oraz Państwa, które nietylko klęski, ale i najdłuższe wojny nieprzewidziane znosi i zwycięża!

Obecne czasy słusznie uczeni nazywają wojną rolniczą, bez organizacji i kredytu.— Nic nam nie pomoże wojsko bez racjonalnej gospodarki rolniczej.—

W kodeksie karnym całego świata powinno się śmiercią karać paskarstwo i nieprawidłową gospodarkę rolną.—

Niewyzyskanie roli i rolnictwa, które Ci Bóg stworzył i dał na chleb powszedni, raz rachunek zdawać będziesz, — tego sprawozdania Wszechmoc będzie żądała od narodów całego świata.— Walkę prowadzić będziesz z Twojem sumieniem, gdy zaniedbałeś dostatecznych czynności przygotowawczych i życiowych w Twojem gospodarstwie obojętnie w jakiej porze roku. w dobrych lub złych latach,— od narodzenia Twego i następcy, lub wezwie na Sąd ostateczny.— Dlatego rolnik rozmyślnie i niedbale kierujący swoim warsztatem pracy jest wobec Boga i całego społeczeństwa najwięcej odpowiedzialny.—

Bieda i nędza chodzą wciąż za lichym rolnikiem. — Dobrobyt i bogactwo idą za wzorowym i silnym rolnikiem, zdrowem społeczeństwem zdolnem każdej chwili stawić czoło nieprzyjacielowi.

Przed wojną światową wszyscy myśleli, że rolnik może być najgłupszy i też Niemcy zawsze tego najgłupszego syna zatrzymywali w rolnictwie, a to co się lepiej uczyło, musiało iść w inną naukę i świat. — Dlatego też Niemcy wojnę przegrali, która nas nauczyła, że dobry rolnik powinien znać wszystko, musi być kupcem i przemysłowcem.

Dziś wzorowy rolnik powinien też znać wszystko, lecz nie może być wszystkiem. — pilnować musi swojej gospodarki od rana do wieczora na majątku swoim, nie może być szewcem albo krawcem, bekoniarzem albo inżynierem i radcą podróżującym.

I te podziały powinny w każdem społeczeństwie być racjonalnie, prawidłowo i fachowo podzielone. — Nie myślę o wzorowym rolniku, by ten na swojej gospodarce się zasklepił stał się samolubem — nigdzie się nie pokazywał — przeciwnie, każdy rolnik według swej możności i wiedzy, racjonalnie powinien swój czas i pracę podzielić.

Społeczeństwo szanuje i cieszy się z dobrobytu i bogactwa, dobrego i wzorowego rolnika i z taką opinją osoba ma zaufanie i poszanowanie u władz i wszystkich instytucyj jakie one są.

PANOWIE!

Nie wolno nam upadać, lecz przeciwnie, do przetrwania mozolnego trudu i kryzysu, czerpać siły wzajemnie w tem Kółku Rolniczem, w którem napewno zaczerpać możecie hartu ducha posługując się szczerą bratnią i istotnie życzliwą solidarnością. — Zbyteczne byłoby wymieniać każdego ból z osobna i jego troski lecz my rolnicy odczuwamy się doskonale i musimy zrozumieć, że więcej dziś jak kiedykolwiek potrzeba nam podać sobie dłoń i służyć wzajemnie jak kto może.

Dlatego Szanowni Członkowie Jubileuszowego Kółka Rolniczego Wielkich Radowisk! tak jak przed dwudziestupięciu laty i przedwojen. zebraniach głoszono *„dewizą i podstawą"* tegoż Kółka musi być oświata rolniczo-fachowa,, własna i wzajemna pomoc, życzliwe i wzajemne odniesienie się do siebie w słowie i czynem bezwzględne.

Ten weksel, który żeście dziś na tym poświęconym sztandarze żyrowali, byście faktycznie wobec Boga i społeczeństwa spłacili.

Na tej niwie zbożnej pracy Szczęść Boże i niech Bogarodzica ma nas w Swej Opiece.

Wznoszę toast na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej p. Ignacego Mościckiego, oraz Wodza Wojsk Polskich Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

NIECH ŻYJĄ!!!

Anglji grozi strajk węglowy

LONDYN. W dniu 18 bm. odbyła się w Cardiffie oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem konferencja pojednawcza południowo - walijskich kopalń z przedstawicielami górników, celem rozważenia żądań górniczych o przywrócenie wysokości płac z 1931 r. Zebranie to nie dało rezultatów i południowo - walijski zatarg węglowy znajduje się na martwym punkcie. Do Londynu przybyli trzej delegaci południowo - walijskiej federacji górników, aby wyniki konferencji przedłożyć egzekutywie ogólnobrytyjskiej federacji górniczej. W piątek delegaci południowo - walijscy przedstawią wyniki rozmów lokalnej fedeweźmie decyzję co do dalszego stanoracji górników w Cardiffie, która powiska. Ponieważ termin wymówienia obecnej umowy upływa 30 września, dla załatwienia zatargu pozostaje tylko tydzień. O ile więc od 24 do 29 września zatarg nie zostanie zlikwidowany, 1 października górnicy południowo - walijscy rozpoczną strajk.

Oschła już ziemia — osuszmy łzy

Ogólnopolski Komitet podaje niniejszem do wiadomości, że na zasadzie porozumienia z organizacjami społeczno-gospodarczemi i zawodowemi, reprezentującemi poszczególne sfery społeczeństwa, ustalone zostały następujące normy przykładowe dobrowolnego opodatkowania się na rzecz pomocy ofiarom powodzi.

ROLNICTWO:

od 1 do 3 kg. żyta, oraz 10 kg. kartofli w stosunku do 1 ha ziemi ornej lub 4 ha lasu, a na ziemiach wschodnich 5 ha lasu.

PRZEMYSŁ, HANDEL

i przedsiębiorstwa pokrewne: minimum 15 proc. od zasadniczej ceny wykupywanego świadectwa przemysłowego, większe i zasobniejsze przedsiębiorstwa powinny indywidualnie zadeklarować znaczniejsze ofiary w gotówce lub w naturze.

BANKOWOŚĆ I SPÓŁDZIELCZOŚĆ:

zostaną ustalone normy opodatkowania w stosunku do sum bilansowych za rok bieżący.

RESTAURACJE

z wyszynkiem napoi alkoholowych: 1 proc. od sumy obrotu osiąganego ze sprzedaży wyrobów monopolowych, dla przedsiębiorstw I. kategorji w ciągu 11 miesięcy, a dla przedsiębiorstw II i III kategorji w ciągu 6 miesięcy.

APTEKI:

1 grosz od każdej recepty, załatwianej w ciągu roku ubiegłego (1933 r.) z tem, że ofiary wpłacone zostaną w trzech ratach. 15 sierpnia 15 września i 15 października b.r.

WŁASNOŚĆ NIERUCHOMA MIEJSKA:

dotychczas nie zostały ustalone jednolite normy, organizacje chrześcijańskie zadeklarowały: 1/2 proc. komornego brutto, w przeciągu 6 miesięcy oraz równowartość lipcowego kuponu Pożyczki Narodowej, natomiast pozostałe organizacje zaofiarowały 10 proc. kwoty podatku dochodowego z nieruchomości za rok ubiegły, stanowisko Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej, jako organizacji naczelnej, zostanie ustalone w najbliższym czasie.

PRACOWNICY UMYSŁOWI:

państwowi, samorządowi i prywatni: 1-2 proc. od miesięcznych poborów brutto w ciągu 3 miesięcy.

ROBOTNICY:

1 proc. od zarobku w ciągu 2 do 3 miesięcy, w zależności od lokalnych lub indywidualnych warunków.

WOLNE ZAWODY:

(notarjusze, adwokaci, lekarze i t. p.) normy będą definitywnie ustalone dopiero w pierwszych dniach września br. z tem jednak, że powinny one odpowiadać co do wysokości conajmniej opodatkowania się pracowników umysłowych.

Ogólno-polski Komitet zwraca uwagę, że normy powyżej przytoczone zostały ustalone bądź przez organizacje o charakterze ogólnokrajowym, bądź też przez zrzeszenia stołeczne i dlatego jest rzeczą konieczną nawiązanie bezpośredniego kontaktu przez Komitety Wojewódzkie, powiatowe i lokalne z miejscowemi czynnikami i uzyskanie od nich potwierdzenia zastosowania się do tych norm (względnie ustanowienia innych o ile miejscowe stosunki lub poprzednio powzięte uchwały uzasadniałyby to). Porozumienie z organizacjami lokalnemi niezbędne jest również z uwagi na konieczność zaewidencjonowania sobie ich współdziałania w inkasowaniu zadeklarowanych ofiar, wzgl. w przeprowadzeniu kontroli co do wykonania obowiązku społecznego przez poszczególne osoby i przedsiębiorstwa. Dla ułatwienia utrzymania stałego kontaktu z przedstawicielami wspomnianych organizacyj, pożądanem jest zaproszenie ich do Komitetu lokalnego, względnie do sekcji dochodowej Komitetu.

Ogólno-polski Komitet przywiązuje dużą wagę do tego, aby można było w każdym okręgu ustalić, jakie sumy wpłynęły od każdej z grup społecznych na rzecz pomocy ofiarom powodzi.

W tym celu powinny być w Komitetach lokalnych prowadzone specjalne rachunki wpływów z każdego źródła oddzielnie, co powinno także znaleźć odbicie w sprawozdaniach nadsyłanych Ogólno-polskiemu Komitetowi.

Ogólno-polski Komitet zaznacza, że stoi na stanowisku, iż na rzecz pomocy ofiarom powodzi powinien być opodatkowany każdy obywatel z tem jednak że nie należy jednych i tych samych jednostek pociągać do ofiarności z różnych stron lub wielokrotnie. Z tych względów przy inkasowaniu ofiar, zadeklarowanych w wysokości ustalonej według przytoczonych w niniejszym okólniku norm należy ewentualnie (na żądanie zainteresowanego) potrącić kwoty poprzednio przez niego ofiarowane w formie pomocy doraźnej, aby uniknąć tego, że ci. którzy pierwsi pospieszyli z pomocą byliby obciążeni w większym stopniu, aniżeli ci, którzy dopiero pod naciskiem opinji publicznej przystępują do akcji pomocy.

Wąbrzeźno, dnia 18 września 1934 r.

STAROSTA POWIATOWY (—) KALKSTEIN

NALEPKI NA POWODZIAN

Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi wydał nalepki na okna w czterech kolorach: fioletowe (25 zł.) czerwone (5 zł.), niebieskie (2 zł.) i bronzowe (1 zł.)

Sprzedawane one będą w całej Polsce sklepom i instytucjom prywatnym. Umieszczenie nalepek w widocznem miejscu na szybie jest obowiązkiem każdego, gdyż dobry przykład jest najlepszym środkiem propagandowym.

Zauważyć należy, że każda nalepka opatrzona jest bieżącym numerem i pieczątką sprzedającej organizacji.

KROPLE KRWI ZAMIAST ŁEZ.

Kansas City. Lekarze w tutejszym szpitalu zaintrygowani są niebywałym wypadkiem niejakiej Bula Santa Marina, która cierpi na dziwną chorobę. Kobieta ta licząca lat 28, niemal codziennie pod wieczór dostaje bólów głowy, poczem z oczu jej poczynają płynąć, jak łzy, krople krwi. Pacjentka cierpi na tę niezwykłą chorobę już od sześciu miesięcy.

SKARB NA SPALONYM PAROWCU.

W skarbcu spalonego parowca „Morro Castle" znaleziono wielką ilość djamentów i pereł ogromnej wartości. Klejnoty te zostały przekazane rodzinom emigrantów politycznych z Kuby przez ich krewnych pozostałych w kraju.

KRATECZKI

Przed Sądem Grodzkim stanęli w dniu 18. b. m.:

Helbrecht Heinrich, Bobowiak Józef i Pick Alfred z Dębowejłąki, którzy za pobicie nożem Jaździńskiego Alojzego skazani zostali na karę **po 6 mies. więzienia** każdy, z zawieszeniem na 5 lat.

Śmigielski Ludwik i Śmigielski Antoni z Niedźwiedzia za kradzież rewolweru podczas pożaru na szkodę p. Tokarskiego skazani zostali **Ludwik na 6 mies. więzienia** z zawieszeniem na 2 lata, **Antoni na 6 mies. więzienia** bez zawieszenia.

Derkowski Józef z Wąbrzeźna za kradzież leśną, skazany został na **10 zł grzywny.**

Wierucki Stanisław i Szufladowski Franciszek z Król. Nowejwsi, za kradzież maku z pola p. Spicy Teodora z Ryńska skazani zostali na **grzywnę po 10,— zł.,** wzgl. 2 dni aresztu.

Matuszak Adam z Wieldządza za bezprawnie przeprowadzoną eksmisję swego lokatora p. Piekarskiego Józefa skazany został na karę **3 tygodni aresztu** z zawieszeniem na 2 lata.

Fein Władysław i Dorawa Leon z Wąbrzeźna, skazani zostali za kradzież strąków grochu z pola w Nielubiu na **grzywnę 10 zł,** każdy, wzgl. 2 dni aresztu.

Czarnecki Bolesław z Za-Radowisk za zabranie 2 konwi mleka z wozu p. Tylickiego z Za-Radowisk — skazany został na **3 tygodnie aresztu** z zawieszeniem na 2 lata.

Derkowski Antoni z Prus za kradzież leśną skazany został na **grzywnę 25,— zł** wzgl. 5 dni aresztu.

Tarnowski Jan i Gajewski Piotr z Myśliwca za kradzież desek ze stodoły polnej w Sitnie skazani zostali **Tarnowski na 1 miesiąc aresztu,** z zawieszeniem na 2 lata, **Gajewski na 1 mies. aresztu** bez zawieszenia.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
21	wrzesień	P.	Suchy dz, M.	4,37	6,37
22	"	S.	Suchy dz. T.	4,39	6,34
23	"	N.	Tekli	4,41	6,32

NA DOŻYWIANIE DZIECI

W szkołach powszechnych wpłynęło do kasy zebrane na uroczystości u p. Antochewicza zł. 3,50 za co składam serdeczne „Bóg zapłać"

ZA KOMITET.

Jan Nałęcz, Kier. Szkoły; Helena Sigurska skarbniczka, I. Dydekowa sekretarka

JEDYNY GOŚCINNY WYSTĘP OPERETKI POZNAŃSKIEJ NA NASZEJ SCENIE

W piątek, dnia 21. bm. na sali Dworu Wąbrzeskiego wystąpi gościnnie znany nam już Teatr Poznański i wystawi głośną operetkę p. t. „Wiktorja i jej Huzar". Najidealniejsze libretto: prolog dzieje się na Sybirze, akt I w Japonji, drugi w Rosji, trzeci na Węgrzech, przepiękna muzyka, efektowne tańce, sprawiły, że operetka ta szła przebojem na wszystkich scenach świata. W rolach głównych ujrzymy znakomitych artystów Opery Poznańskiej jak Stefan Czerwiński, bohaterski tenor w roli Huzara, Józef Sendecki, znakomity wodewilista w roli Janczi, Celina Kreyczy, urocza primadonna w roli Wiktorji, Danuta Leska w roli Japonki, Janka Filipowska w kapitalnej roli służącej Riquette i inni. Orkiestra—jazz, balet, piękne kostjumy i dekoracje. Kierownictwo artystyczne — dyr. Zygmunt Wojciechowski, którego to nazwisko daje pełną gwarancję tak jak na operetce „Kraina uśmiechu". za najwyższy poziom. Bilety wcześniej można nabyć w księgarni WPani Wojteckiej.

BANK LUDOWY W WĄBRZEŹNIE

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Banku Ludowego Sp. z n. o. odbędzie się w PONIEDZIAŁEK dnia 24 WRZEŚNIA O GODZ. 3-ciej po poł. W LOKALU P. STEFANA NADOLNEGO przy ul. Marszałka Piłsudskiego 11.

„PAN JOWIALSKI"

Teatr Ziemi Pomorskiej odegrał w środę w sali „Dworu Wąbrzeskiego" dzieło Aleksandra Fredry: „Pan Jowialski". Zespół teatralny z ról swych wywiązał się dobrze, to też oklaski publiczności dosyć licznie przybyłej na przedstawienie, były nagrodą dla aktorów.

Pierwszy występ Teatru Ziemi Pomorskiej przekonał publiczność, że zadanie szerzenia kultury teatralnej na Pomorzu chce spełniać należycie. Dyrekcję Teatru Z. P. możemy zapewnić, że Obywatelstwo Wąbrzeźna i okolicy zawsze poprze i tłumnie podąży na przedstawienia T. Z. P.

Podkreślić tu musimy, że społeczeństwo miejscowe zraziły wystawiane przez różne trupy objazdowe przedstawienia. W większości bowiem wypadków — poza szumną reklamą, wielkiemi afiszami, kryło się mizerne odtworzenie ról przez aktorów.

Do obywatelstwa miejscowego zwracamy się z prośbą, by wreszcie przyzwyczaiło się do punktualności. Stosujmy się do przysłowia „Miłuj bliźniego Twego — jak siebie samego". A bliźnim to aktor, który z powodu opieszałości publiczności musi swą pracę przedłużać do późnej nocy. A pamiętajmy, że Teatr Ziemi Pomorskiej, jest teatrem objazdowym. Każdego dnia aktorzy grają w innem mieście. Ułatwiajmy im więc pracę, przychodząc na przedstawienia punktualnie.

Również osoby, które na przedstawienie przychodzą punktualnie, muszą czekać na opieszałych.

Nauczmy się więc punktualności!

ZA WINOGRONA

Gronowski Władysław i Lewandowska Jadwiga z Wąbrzeźna zostali przytrzymani przez tut. policję jako podejrzani o kradzież winogron.

WYJAŚNIENIE

W związku z wiadomością, podaną w nr. 108 naszego pisma proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że p. Grapentin Herman z Książek, nie ma nic wspólnego z podaną przez nas notatką, która dotyczy Hugona Grapentina z Piwnic.

Z powiatu

KRADZIEŻ TORFU

ZIELEŃ. Na szkodę p. Jasińskiego Franciszka robotnika z Kowalewa skradziono z pola położonego w pobliżu stacji Zieleń 1 i pół klafty torfu. Policja poszukuje złodzieja.

„POTRÓJNA NARZECZONA"

RYCHNOWO. Staraniem Wiel. Ks. Damy z Wielkiejjki, wystawiło tutejsze stowarzyszenie K. S. M. w dniu 16 września w sali p. Dejewskiego wesołą sztukę sceniczną p. t. Potrójna Narzeczona". Amatorzy dzięki opanowaniu ról, odegrali sztukę b. dobrze, za co wypełniająca salę publiczność gorąco ich oklaskiwała. Po przedstawieniu nastąpiły tańce.

ZEBRANIE POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW O. K. VIII. PŁUŻNICA.

Dnia 9 września przy licznym udziale członków odbyło się zebranie placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych wygłosił referat o zbliżających się wyborach do rad gromadzkich sekretarz zarządu pow. — p. Dudziak, który w tym dniu przeprowadzał lustrację placówki. W referacie wskazał prelegent na ważność wyborów i podkreślił konieczność wejścia do rad — członków Pow. i Woj. Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos niemal wszyscy obecni, poruszając sprawy dotyczące organizacji Pow i Woj. oraz zbliżających się wyborów. Wszelkie sprawy zostały wyczerpująco omówione. Zebranie zakończono hasłem „Wolność".



Kowalewo

POWRÓT Z URLOPU

Naczelnik tutejszego sądu sędzia p. Madejski powrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie.

AGITATORZY NA WSIACH

W ostatnich dniach pojawiają się w okolicznych folwarkach dwaj agitatorzy, mianowicie niejaki Karpiński i Dłużniakiewicz z Torunia, którzy buntują ludność, nawołując ją do strajków, oraz podburzając ją przeciwko religji. Chyba nie znajdzie się dużo naiwnych, którzyby w brednie tych panów uwierzyli i spodziewać się należy, że otrzymają oni porządną nauczkę za swe „kazanie", tak, że odechce im się ogłupiać ludność wiejską.

UJĘCIE ZŁODZIEJI

Przed niedawnym czasem okradziony został doszczętnie urzędnik Reiffeisena p. Wegner. Dzięki energicznej akcji tutejszej policji sprawcy kradzieży zostali ujęci w osobie Józefa Kwiatkowskiego i towarzyszy. Wszystkie skradzione przedmioty zostały p. Wegnerowi zwrócone.

NIE PISAĆ ANONIMÓW

Pawłowski Sylwester zamieszkały w Kowalewie na głównym dworcu był niezadowolony z tutejszej policji i napisał anonim do Komendy Pow. zarzucając policji szereg czynów, kolidujących z kodeksem karnym.

Przez moje okulary



Górą nasi! — takie okrzyki radości słychać było nie jeno w Warszawie, ale w całej Polsce, a cóż dopiero tu w Wąbrzeźnie, jak się dowiedzieli, że nasze „podniebne orły", nasi lotnicy, zdobyli dwa pierwsze miejsca. — Radowali się też w Radowiskach na jubileuszu Kółka Rolniczego, cieszyli się starzy i młodzi, a najbardziej u naszych miłych pocztowców na 10-leciu u pana Klimka cieszyli się kowalewiacy. — Powiedzieli sobie: „Jak się bawić to się bawić — portki sprzedać, frak zastawić!" — A jeno wciąż wołali: „Kowalewo — na lewo!" — Na zebraniu byli na lewo, przy obiedzie — na lewo, tańczyli — na lewo — a potem — na lewo — i prawo! — Pomieszali się — no i przytem czapki sobie pomieszali. — Prezesowa czapkę to jeden znalazł, ale z uciechy swoją zgubił. Szukał nieborak wszędzie a jeno stękał: „A co matka powie!" — Tak mu zaśpiewali: „Czapkę wicher niesie, wiatr goni po lesie, — został ci się jeno — gaz!" — Tak ze zmartwienia usiadł sobie i zaśpiewał:

Zrodził się ja na Pomorzu, — Ochrzcil ci mnie ksiądz w Łąkorzu; — Nasypał mi w gębę soli — I zdał ci mnię Boskiej woli.

Ojciec mnie przezwali Kuba — I aż se zadarli czuba, — Tak był ze mnie kontentny, — Bo był ja ci chłopak setny.

Przynieśli mnie do matusi, — A matula husi, husi, — A ojciec i komoterek — Wyrznęli ze półkwaterek.

I mnie wódki dali kapkę — I włożyli na łeb czapkę, — Że mnie mało nie zdusili, — Bo się ojciec setnie spili.

Najprzódem ja zbijał bąki, — Ażem im raz wlazł do mąki, — Tak mi skórę wyrepcili, — Że o mało nie zabili.

Potem to ja pasał woły, — Wpędziłem je do stodoły. — Woły jadły po snopisku, — A ja żem spał na klepisku.

Więc że taki byłem głupi, — Tatuś jak mi książkę kupi, — Jak mnie zawiezie do miasta, — Ucz się Kuba — no i basta!

Uczyli mnie abecadła — I jak siarka smoka zjadła, — Potem ale gramatyki, — Aże w końcu elkstryki.

Wszystkiego mnie nauczyli, — Ale mi łeb przewrócili. — Chcieli ze mnie zrobić Greka — I zabili mi w łeb ćwieka!

Ja im też za tę przysługę — Jedną razą dałem fugę, — Nie oparłem się aż w domu, — Alem drapał pokryjomu.

Teraz znowu na wsi żyję, — Precz żem wygnał teoryję, — Robię w polu het z praktyką, — Pługiem, kosą i motyką.

Spodobała mi się dziwucha, — Takem rzeknął jej do ucha — Komplimenta, co się zowie, I dali mi ją ojcowie.

Jak po maśle mi się wiedzie, — Syn za synem co rok jedzie, — Jedenastu — łębskie zuchy, — Jak Samsony, takie juchy.

Ho, nie boję się starości, — Ni wszelakiej ludzkiej złości, — Bo jakby mnie kto napastnął — Toby go syn w gębę trzasnął!

Zaśpiewał jeszcze o Kasińce co chodziła po wodę — ale tego nie powiem, bo — „coby matka powiedziała!" — No i odjechało Kowalewo — na lewo — i bez czapki.

Wybrałem się na odpust do Rywałdu. A że procesja prędzej ruszyła, tak ja sam puściłem się pierwszy raz w tę stronę. Po drodze spotkałem jednego gospodarza i pytam go: — „Powiedzcie mi, dobry człowieku, czy ta szosa prowadzi do Rywałdu?" A on to zaraz wywalił mi kawę na ławę i mówi: — „Przepraszam, ja nie jestem żadnym dobrym człowiekiem, ja jestem sołtysem!" — Patrztajeno, wielki urzędnik, a gospodarstwo to ma tak duże, że jak psa wypuści na podwórko, to zaraz musi jest u sąsiada! — Ja tam nie chcę sołtysów obrażać, broń Boże, oni mają zadużo na głowie. Co jeno się stanie na wsce, tak sołtys musi wszystko wygryźć. — Tóż w jednej wiosce dziecko się utopiło, tak sołtys dostaje taki formularz do wypełnienia: imię i nazwisko, dzień urodzenia, nazwisko ojca, matki, babki, czy nie chorowało i tak dalej, a w końcu „Uwagi." Tak biedaczek medytuje, co napisać pod „uwagi." Nareszcie wpadła mu dobra myśl i tak napisał: „Gdyby było więcej uwagi, byłoby się nie utopiło!" —

Na odpuście było piękne kazanie i wnet wszyscy ludzie płakali. Po kościele spotkałem znajomka z Książek i pytam, czy go też kazanie wzruszyło. A on mówi: — „Co mnie to obchodzi, ja nie jestem przecie z tej parfji!" — Z powrotem szedłem z odpustnikami i jak byliśmy blisko Wąbrzeźna, tak cała kupa przyłączyła się do nas i potem się chwalili, że byli na odpuście. Oj, zbereźniki jedne, żeby wam bodaj nóżka spuchła!

Teraz majątki są tanie, to też każdy kupuje co ma trochę grosza, chociaż o gospodarce niema zielonego pojęcia. W brodnickiem to taki nowy „dziedzic" oglądając inwentarz w chlewie, mówi do rządcy: — „Tę świnie trzeba zarżnąć!" — Tak rządca mówi: Kiedy ona, proszę pana dziedzica, będzie się prosić! — „A to wszystko jedno — mówi dziedzic — choćby się na kolanach prosiła, to ją zarżnijcie!" —

Jesień idzie i wlecze za sobą długie wieczory. Tóż pamiętajcie zawczasu zapisać „Głos Wąbrzeski" i namawiajcie sąsiadów i znajomych do zapisania „Głosu". — O to Was szczerze prosi i mile pozdrawia Wasz

Felek Kocynder.

Władze przeprowadziły dochodzenia i tutaj okazało się, że wszystkie zarzuty są nieprawdziwe. W niedługim czasie został Pawłowski zdemaskowany jako autor anonimów i za to stanął przed Sądem, gdzie przyznał się do napisania anonimu. Za czyn ten skazany został na siedem tygodni aresztu.

Należałoby przestrzec wszystkich, aby anonimów nie pisali, bo taka zabawa źle się kończy.

CENY RYNKOWE

W środę płacono za masło 0,90 — 1,10 zł. za funt, pomidory 0,10 f, śmiatana 1,00 zł. litr, kaczki 2,30 — 2,50 za sztukę, kurczęta 0,80 — 1,50 za sztukę, jajka 1,10 zł. mendel, jabłka 0,10 — 0,30 zł. f. gruszki 0,15 — 0,25 zł, f. marchew 0,05 zł. f. kapusta 0,05 — 0,20 główka, ogórki 0,20 — 0,40 zł. mendel, fasola 0,10 zł. f.

PODZIĘKOWANIE

W związku z odbytym w dniu 2 września br. „Dniem Pieśni“ urządzonym przez chór mieszany i męski „Moniuszko“ w Kowalewie składamy tą drogą wszystkim przybyłym drużynom śpiewaczym jak „Lutnia“ — Wąbrzeźno, „Grzegorz“ — Wąbrzeźno, „Echo“ — Chełmża, „Halka“ — Golub, „Cecylja“ — Ostrowite i „Cecylja“ — Kowalewo za wykonanie pieśni, które niewątpliwie przyczynią się do lepszego rozkwitu pieśni na tutejszym terenie, nasze najserdeczniejsze podziękowanie hasłem „Cześć Pieśni“.

Równocześnie składamy najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe poparcie nas w urządzeniu poraz pierwszy na tutejszym terenie „Dnia Pieśni“ Przewielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności ks. dziekanowi Pupplowi, ks. prob. Goebbelsowi z Ostrowitego i ks. wik. Juchcie, Szan. Kierownictwu szkoły powszechnej i szkoły gospodarczej, jak również miejscowemu i zamiejscowemu obywatelstwu, które przez swoje przybycie dało dowód sympatji i ukochania pieśni uprawianej na tutejszym terenie.

Zarząd Chóru „Moniuszko“ w Kowalewie.

Golub

BIJATYKA KOCHANKÓW

Dnia 17 bm. o godz. 11-ej przed południem znajdował się w rynku koło apteki p. Riesenfelda bezrobotny tut. mieściny Franciszek Wiliński. W tym czasie przechodziła obok tegoż niejaka Irena Celmerówna również z Golubia, która rzekomo przestała być jego kochanką. Nastąpiła wówczas między nimi ostra wymiana zwrotów nieparlamentarnych, w wyniku czego ekskochanek wydobył z pod marynarki wąż gumowy i zaczął nim okładać „niewierną“.

Na zakończenie mściwy kochanek kopnął p. C. kilkakrotnie w pewne miejsce tak, że padła na chodnik. Z sińcami i chwiejąc się nieco na nogach, udała się do posterunku P. P., gdzie sporządzono sążnisty protokuł.

TEŚĆ NAZYWA ZIĘCIA „HITLEREM“

Od kilku tygodni żyją na stopie wojennej p. Blumentahl, właściciel i zarządca kilku nieruchomości w Golubiu z zięciem swoim Cohnem, obywatelem W. M. Gdańska, przebywającym od dłuższego czasu w Golubiu. W dniu 17 bm. o godz. 18-tej teść z swym zięciem pokłócili się do tego stopnia, że zięć spróbował siłę swej laski na głowie sędziwego teścia.

Wkońcu zięć nazwał teścia złodziejem, a teść zięcia „Hitlerem“.

Zajściu temu, które powstało na tle majątkowo — familijnym, przypatrywała się dosyć liczna grupka ludzi.

Warto zaznaczyć, że „wojownicy“ są wyznania mojżeszowego.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM

W nocy z 16 na 17. bm. popełniono kradzież 40 par butów na szkodę niejakiego Pulwera w Dobrzyniu n/Drwęcą. Złodziei dotychczas nie zdołano wykryć.

Czy złożyłeś ofiarę na POWODZIAN?

„MATKA WSZYSTKICH DZIECI“

Niedzielne słuchowisko dla dzieci o godz. 16,45 pt. „Matka wszystkich dzieci“ napisane jest z wielkim talentem i z dużem zrozumieniem duszy dziecięcej przez znaną autorkę książek i słuchowisk dla dzieci, Ewę Zarembinę.

W słuchowisku tem podnosi pisarka wielkie znaczenie ofiarnej i nieustannej pracy matki w dniu codziennym, która ma nie mniejszą wartość niż czyny ojca — żołnierza polskiego, który poległ na wojnie.

Bowiem taka czy.inna praca prowadzona w duchu patrjotycznym i w celu niesienia pomocy swym rodakom, zasługuje na jednakowe uznanie. Piękne to i wzruszające słuchowisko wywrze na wszystkich dzieciach bezwątpienia wielkie wrażenie.

„JAK NAZWIEMY NASZĄ ŻYRAFĘ?“

Wszystkie dzieci pamiętają ogłaszany kiedyś przez Polskie Radjo konkurs, w którym brały z ochotą udział, prześcigając się w wynalezieniu najmilszego imienia dla Rysia z Ogrodu Zoologicznego. Taki sam konkurs ogłasza obecnie Dział Dziecięcy Polskiego Radja, zapraszając do niego radjosłuchaczęta z całej Polski. Tym razem tematem konkursu radjowego jest urodziwa mieszkanka Ogrodu Zoologicznego — wysmukła żyrafa . Jak ją nazwiemy? Jakie imię będzie jej odpowiadało? Oto sęk. Djalog na tem temat poprowadzony będzie przed mikrofonem warszawskim w dniu 24-tym września o godz. 18,45 przez znanego słuchaczom prof. Sumińskiego i dyr. Ogrodu Zoologicznego — P. Zabińskiego. Konkurs wraz z nagrodami ustanowiony będzie w tym dniu, a więc dobra rada — słuchać!!!

Ruch Towarzystw

— BACZNOŚĆ PIŁKARZE „POGONI“ Dziś dnia 21 bm o godzinie 8-mej w lokalu drh. Hoffmanna odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej z powodu omówienia meczu który ma się odbyć w niedzielę w Jabłonowie. Ze względu na ważność spraw powinni stawić się wszyscy koniecznie. KIEROWNK

— PODOFICEROWIE REZERWY! Cwiczenia odbędą się w sobotę 22 września o godz. 19,30. Zbiórka przy Starostwie.

Obecność wszystkich członków konieczna.
KOMENDANT

— BACZNOŚĆ POWST. I WOJ. O. K. VIII PLACÓWKA WĄBRZEŹNO. Zbiórka druhów czynnych dnia 23 września 1934 r. o godz. 5,30 rano przy strażnicy na ćwiczenia.
KOMENDANT

— BACZNOŚĆ Z. Z. Z. i KOŁA ROBOTNICZEGO BBWR. Nadzwyczajne zebranie członków ZZZ. robotników miejskich, oraz członków Koła Robotniczego BBWR. odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 14-tej (2-giej) na dużej sali kina „Słońce“.

Ze względu na ważność obrad, uprasza się o przybycie wszystkich członków ZZZ. rob. miejskich i Koła Robotniczego BBWR.
ZARZĄD

— CZYSTOCHLEB. Zebranie BBWR. — Koło Czystochleb, odbędzie się w sobotę dn. 22. bm. o godz. 19 w szkole. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. Redaktor odpowiedzialny *Adam Szczuka* w Wąbrzeźnie.

Km. 1998/34

OBWIESZCZENIE

Dnia 25 września 1934 r. o godz. 4-tej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Wąbrzeźnie przy ul. Chełmińskiej nr. 4.

pokój jadalny składający się z:
1 bufetu, 1 kredens, 1 stołu, 6 krzeseł, 1 zegara stojącego, 2 kwiatników oraz 1 fortepian.
łączna suma oszacowania 2000 zł.

(—) GŁÓWCZEWSKI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Km. 1886/34

OBWIESZCZENIE

Dnia 24 września 1934 r. o godz. 3,30 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p.Antoniego Rudnickiego w Gzikach

10 jałówek około 2 letnie, i 1 kocioł parowy „Lanz“.
łączna suma oszacowania 5300,— złotych.

(—) JAN GŁÓWCZEWSKI,
Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Golubiu — Litwin Franciszek, mający kancelarję swoją w Golubiu przy ul. Hallera 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 września 1934 r. o godz. 12-tej w Golubiu przy Rynku odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Abrahama Lewina, składających się z

300 mtr. taśmy aksamitnej rozmaitego koloru, 60 mtr. materjału tiulowego, 3 blamy kożuchowe, 25 mtr. na kostjumy, 18 mtr. na ubrania, 25 mtr. materjału tiulowego z jedwabiem, 60 mtr. firan i 20 mtr. materjału płaszczowego zimowego, — oszacowanych na łączną sumę 2,000 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 września 1934 r.

LITWIN, Komornik.

Nr. 2310/34

OBWIESZCZENIE

Dnia 25 września 1934 r. o godzinie 9-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

110 ctr. żyta

należącego do p. Franciszka Kaźmierczaka z Dąbrówki.

suma oszacowania 858 zł.

Zbiórka reflektantów przed firmą „Zjednoczenie Rolników“ w Wąbrzeźnie ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 43.

(—) Jan Główczewski,
Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Golubiu — Litwin Franciszek, mający kancelarję swoją w Golubiu przy ul. Hallera 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 września 1934 r. o godz. 10-tej w Golubiu przy Rynku odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mendla Motyla, składających się z

65 par bucików damskich rozmaitych — oszacowanych na łączną sumę 845,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu wyżej oznaczonem.

Dnia 20 września 1934 r.

LITWIN, Komornik.